

D O D A T E K

Tygodniowy.

Nr. 31.

Dnia 17. Lipca 1852.

Fundacye stypendyów galicyjskich.

(Ob. N. 9. 28. 29. i 30. Dod. tyg.)

15. Fundacya księdza Stawka.

Andrzej Stawek, pleban w Szywnaldzie, w obwodzie Tarnowskim zapisał dokumentem z dnia 13. sierpnia 1659 przy sposobności założenia prebendy bractwa szkaplerzowego w Szywnaldzie, dwa kapitały, mianowicie 4000 talarów i 2000 złp., razem 26,000 złp. i rozporządził, aby z rocznych procentów tego kapitału użyto kwotę 250 złp. na wsparcie pięciu uczniów krakowskiej akademii albo u OO. Jezuitów, w braku zaś takich kompetentów rozdzielić miano tę kwotę między ubogich uczniów szkoły parafialnej w Szywnaldzie. Te kapitały fundacyjne spłacone zostały w r. 1793 w sumie 6500 złr. w. w. którą ulokowano korzystnie w papierach państwa. Ale ponieważ dochód przypadający na fundacye stypendyów był bardzo mały, użyto go przeto tymczasowo na podwyższenie pierwotnego kapitału, którego roczny dochód teraz już wynosi 63 złr. 41 $\frac{1}{2}$ k. m. k.

W roku bieżącym wydano pierwsze stypendyum z fundacyi ks. Stawka i postanowiono listem fundacyjnym, aby z dochodów kapitału fundacyjnego wydzielano tymczasowo 50 złr. m. k. jednemu uczniowi pod niżej przytoczonymi warunkami; pozostające zaś procenta przyłączono do kapitału ku pomnożeniu funduszu, aż dopóki tym sposobem i przez inne dochody utworzyć się nie da drugie stypendyum. To postępowanie ma trwać tak długo, aż się utworzy według woli fundatora pięć stypendyów, poczem dopiero dalsze przewyżki dochodu użyte być mają na powiększenie pojedynczych stypendyów.

Do używania stypendyów ks. Stawka powołani są ubodzy uczniowie w Krakowskich zakładach naukowych którzy się odznaczają dobrmi obyczajami, pilnością i postępem w naukach. Przy równych kwalifikacjach mają pierwszeństwo uczniowie ze szkoły parafialnej w Szywnaldzie. Stypendyści pobierają stypendyum aż do ukończenia nauk według odnośnych planów naukowych.

16. Fundacya księdza Bema.

S. p. Jakób Bem, proboszcz lwowskiej kapituły obrządku łacińskiego, ofiarował na wieczne czasy dokumentem donacyi z dnia 7. grudnia 1840 sumę 5000 złr. m. k. w gotowiznie na istniejącą przy lwowskiej głównej szkole normalnej fundacyę dla organistów i nauczycieli szkół parafialnych.

Z rocznych procentów w kwocie 250 złr. m. k. przeznaczył fundator po 50 złr. m. k. zawsze przez dwa lata dla czterech kandydatów pobierających w zakładzie naukowym istniejącym przy lwowskiej głównej szkole normalnej; naukę gry na organach i metody nauczania dzieci czytać i pisać po polsku i czterech działach arytmetycznych. Przypadającą resztę w kwocie 50 złr. m. k. pobierać ma nauczyciel w tym zakładzie jako remuneracyę.

Ubiegający się o te stypendya wykazać mają w podaniach do lwowskiego konsystorza metropolitalnego obrządku łacińskiego; a) pochodzenie z katolickich rodziców w Galicyi, b) dobre obyczaje, c) ukończone z dobrym postępem szkoły normalne i trywialne, a w braku formalnych świadectw szkolnych mają przed nadzorcą szkół dyceyjalnych złożony egzamin z polskiego i niemieckiego czytania i pisania, z początkowych rachunków i z gramatyki polskiej; d) mają być zdrowej budowy ciała, mieć czysty ile możności wprawny głos do śpiewu; e) mają się zobowiązać: nauczyć się grać na organach a po ukończonych szkołach udać się za organistów i zarazem nauczyciel szkół parafialnych na plebanię, którą im oznaczy łaciński J. M. arcybiskup lwowski.

Kandydaci liczący mniej jak 12 albo więcej nad 18 lat mogą tylko wyjątkowo i z uwzględnieniem odznaczających się zdolności być przypuszczeni do tych stypendyów. Jeden i ten sam uczeń nie może dłużej jak dwa lata pobierać to stypendyum. W przeciagu tego czasu muszą stypendyści złożyć egzamin z potrzebnego na parafii śpiewu choralnego i z gry na organach tudzież z metody udzielania nauki po szkołach parafialnych, i otrzymać dobre świadectwo.

Prawo prezentacyi kandydatów do tych stypendyów przyszuła lwowskiej łacińskiej kapitule katedralnej, prawo zaś mianowania lwowskiemu J. M. Arcybiskupowi obrządku łacińskiego z zastrzeżeniem aby o każdym nadaniu uwiadomiono rząd krajowy. Gdyby na przyszłość szkoły parafialne posiadały dostateczną liczbę organistów, natedy te cztery stypendya udzielane być mają na dwa lata takim kandydatom, którzy się chcą kształcić na nauczycieli szkół normalnych i trywialnych.

Gdyby kiedy zniesiony został istniejący we Lwowie zakład naukowy dla organistów i nauczycieli szkół parafialnych, natenczas przejść ma kapitał fundacyjny na lwowski łaciński kościół katedralny z tem przeznaczeniem, aby organista katedralny dwóch chłopców proponowanych przez kapitułę, kształcił na organistów. Te chłopcy mają się wykazać, że są rodem z Galicyi z rodziców wyznania rzymsko-katolickiego, przytem udowodnić muszą dobre obyczaje, posiadać dobry głos do śpiewu i ukończyć przynajmniej szkoły normalne. Każdy z nich ma z procentów kapitału fundacyjnego pobierać przez trzy lata po 100 złr. m. k. i tylko dla ważnych przyczyn może mu to stypendyum być odebrane, ale zarazem ma w przeciagu tego czasu słuchać kursu naukowego dla nauczycieli szkół trywialnych. A nauczyciel organista pobiera także i w tym razie z procentów kapitału fundacyjnego 50 złr. m. k. rocznej remuneracyi.

17. Fundacya Wadowska.

Miasto Wadowice przeznaczyło w roku 1843 kapitał 1000 złr. m. k. na stypendyum w kwocie 50 złr. m. k. dla jednego z uczniów szkoły realnej we Lwowie albo czwartej klasy normalnej w Wadowicach.

O to stypendyum ubiegać się mogą tylko synowie właściciela domu albo gruntu lub rzemieślnika wadowskiego, przytem muszą mieć nienaganne obyczaje i wykazać się przynajmniej pierwszą klasą w postępie naukowym.

Prawo udzielania tego stypendyum przyszuła gminie wadowskiej t. j. magistratowi wspólnie z wydziałem miejskim. Stypendysta pobiera połąd to stypendyum, dopóki uczęszcza do czwartej klasy albo szkoły realnej we Lwowie.

W braku prawnych kompetentów o to stypendyum pobiera kasa miejska procenta od kapitału fundacyjnego; również przechodzi własność tego kapitału znowu na gminę miejską, jeżeliby zniesiono czwartą klasę szkoły normalnej w Wadowicach albo szkołę realną we Lwowie.

18. Fundacya mieszkańców obwodu Sadeckiego.

Na pamiętkę przywołonego przez Jego c. k. apost. Mość założenia szkoły gimnazyalnej w Nowym-Sączu postanowiło w r. 1818 kilku mieszkańców obwodu sądeckiego utworzyć stypendyum i zebrano na to z dobrowolnych składek sumę 3023 złr. 33 k. w. w. i 2 złr. 33 kr. m. k. jako kapitał fundacyjny.

Procenta tego kapitału w rocznej kwocie 151 złr. 10 $\frac{1}{2}$ kr. w. w. czyli 60 złr. 28 $\frac{2}{3}$ kr. m. k. przeznaczono na stypendyum dla ubogich młodzieńców rodem z obwodu sądeckiego, którzy w publicznym zakładzie pobierają nauki i odznaczają się pilnością, moralnością i postępem w naukach. Stypendysta pobiera stypendyum aż do ukończenia nauk. Interkalarya przyłączone być mają do kapitału i przeznaczone są na pomnożenie liczby stypendyów.

19. Fundacya Przemyska.

Miasto Przemysł przeznaczyło w roku 1837 za najwyższem pozwoleniem Jego Cesarskiej Mości z przewyżek swego majątku kapitał w sumie 1600 złr. m. k. na założenie stypendyum ku stopniowemu rozszerzeniu lepszemu wykształcenia stanu rzemieślniczego w tem mieście i w Galicyi w ogóle.

Według odnoszącego się do tej fundacyi listu fundacyjnego przeznaczono roczne procenta w ilości 80 złr. m. k. na stypendyum dla jednego ucznia lwowskiej akademii realnej i handlowej.

O to stypendyum ubiegać się mogą wszyscy w Przemyślu urodzeni synowie mieszkańców, obywateli albo urzędników miasta Przemyśla włącznie z izraelitami, a w braku takich kandydatów także nieurodzeni w Przemyślu synowie przemyskich obywateli, urzędników i izraelitów. Lecz ukwalifikowani są do otrzymania tego stypendyum tylko tacy uczniowie, którzy trzecią lub czwartą klasę normalną z dobrymi klasami ukończyli.

Prawo prezentacyi przysłuza magistratowi przemyskiemu wraz z wydziałem miejskim. Stypendysta zostaje pod szczególnym nadzorem dyrekeji lwowskiej akademii realnej i handlowej, która jest obowiązana czuwać starannie nad sprawowaniem się tego ucznia w

każdym względzie, nad jego pilnością i postępem w naukach, a w razie gdyby się stypendysta niegodnym okazał pobierać nadal stypendyum, donieść o tem niezwłocznie.

Istnienie tej fundacyi ustanowiono tymczasowo na dwadzieścia lat z tem zastrzeżeniem, że w razie gdyby w przeciągu tego czasu założoną być miała szkoła realna w Przemyślu, to stypendyum ściągnięte będzie po upływie pierwszych dwudziestu lat; w przeciwnym zaś razie i jak długo by w ogóle nie było szkoły realnej w Przemyślu, fundacya ta zawsze przedłużana być ma na dalsze dziesięć lat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

Przez Felicyana Łobeskiego.

(Ob. N. 27. 30. Dod. Tyg.)

III.

Kościół Panny Maryi Snieżnej.

Kościół ten podobnie jak i poprzedni Ś. Jana Chrzciciela i w podaniu i piśmie do najdawniejszych kościołów Lwowa należy. W aktach kościelnych przy Probostwie tegoż kościoła znajduje się wyciąg z ksiąg miejskich, liczący się jego założenie, a który opiewa: „iz Kazimirz Wielki zaraz po zajęciu ziem Ruskich w r. 1340, jeszcze w miesiącu kwietniu, *in gratiarum actionem pro obtenta victoria* tenże kościół na cześć Bogarodzicy założył.“ Początkowo był drewniany, ale następnie go Niemcy, pod znakami Kazimirza W. w wojsku zostawiając, a potem jako obywatele kraju osiedli, według słów owegoż pisma, własnym kosztem lub ze składek ofiarnych z gruntu i z kamienia wymurowali; utworzywszy w nim zarazem Towarzystwo *czyli* Bractwo ku czci Maryi Panny, także *literackie* zwauczkóre Jan Biskup Lubuski w r. 1387 zatwierdził, a Jakób Strzemię Arcybiskup Halicki po wzniesieniu archikatedralnego kościoła Wniebowzięcia Maryi Panny, oraz przeniesieniu katedry Arcybiskupiej z Halicza do Lwowa, do tegoż kościoła archikatedralnego przeniósł r. 1406. — Znajdująca się zdawna przy tym kościele parafia, Jan Rzeszowski Arcyb., także do archikatedry w r. 1414 przeniósł, i dopiero w r. 1765 Wacław Sierakowski, Arcyb. lwow. znowu temuż kościołowi przywrócił, i na stopień Kolegiaty powtórnie wyniósł. Kościół ten podobnie jak i poprzedni i z tylże samych powodów weześnie mu i wielokrotnemu uległ zniszczeniu; ostatnie zaś swe odnowienie winien wspomnianemu Wacławowi Hieronimowi Sierakowskiemu, arcybiskupowi lwowskiemu i X. Durałskiemu, ówczesnemu swemu proboszczowi, mężom, którzy niewygasłe dla tegoż kościoła położyli zasługi.

Wystawiony jest na dość wyniosłym i spadzistym pagórku, na który pięknie ciosowe schody prowadzą. Sama architektura świadczy już o jego dawności, nie tylko bowiem, że jest w stylu gotyckim, ale nadto pochodzi jeszcze z owych czasów, kiedy architektura gotycka jeszcze z bizantyjską połączona bywała. Wąskie i prawdziwe, lecz od góry półkregowe okna, takież drzwi kościelne, ciężkie ściany i szerokim łukiem rozciągające się sklepienie, są wyraźną cechą mieszania się dwoistej architektury. — Niegdyś był obronny opasany murem. Znajduje się w nim obecnie sześć ołtarzy: wielki, dwa boczne główne i trzy boczne pomniejsze pośrodku kościoła; wszystkie pełne anycerskiej rzeźby, i pięknej lecz już włoskiej struktury. Prócz tego odznaczają się ławki kanoniczne z wyrzeźbionymi dwunastu apostołami, takież okazała ambona i starożytna drewniana chrzcielnica, a nadewszystko zawieszona na ścianach, przedstawiające siedm sakramentów w jak najprostszym płaskorzeźbie obrazy, może bardzo dawny anycerskiego dluta zabytek.

Obrazy.

W wielkim ołtarzu, już jak sam tytuł kościoła oznacza, jest wizerunek *Bogarodzicy*. Obraz ten jest malowany na drzewie, przedstawia N. Pannę z dzieciątkiem Jezus na ręku, w półpostaci blisko wielkości naturalnej. Korona na głowie metalowa, takież sukienka, tło także zdaje się, iż nigdyś płytą metalową wyłożone było, dziś tylko ukazuje się, jakby czyste jasnozdłtawo drzewo; Chrystus trzyma świat w ręku. Obraz ten przypomina układem swoim nieco Matkę Bożą Częstochowską, lub też M. B. Lwowską z kościoła XX. Dominikanów, jako też i wszystkie inne tej treści starożytne obrazy; fem się jednak od nich mocno odróżnia i wyszczególnia, iż koloryt jego, to jest obu twarzy, gdyż te tu tylko na obrazie jedynie widome, nie jest ciemny, lecz naturalny, a nawet jasny i żywy; rysy twarzy jak

najproporcjonalniejsze, a wyraz oblicza łagodny i dziwnej słodyczy; cały obraz przypomina nie tak styl bizantyjski, jako raczej starożytną szkołę niemiecką.

Jak dawnym zaś jest, przez kogoby był malowanym, lub zkąd sprowadzonym, o tem żadne nie znajdują się ślady. Tradycya *) tylko i wszystkie zewnętrzne oznaki każą się domyślać, iż jest wielkiej dawności. W spisie sprzętów i innych ozdób kościelnych, sporządzanym po różne czasy, lecz bez daty, a podpisanym przez Jana Felixa Szaniawskiego jako jeneralnego Wizytatora w r. 1723, tu tylko jest o tymże obrazie, jako też i o następnym, t. j. *Chrystusa Miłosierznego*, wzmianka: iż lubo kościół żadnych wyraźnych dokumentów na to nie posiada, według świadectwa jednak wiarogodnych ludzi, wielu z pobożnych, którzy się do tych obrazów uciekają, łask od nich doznają; z czego okazuje się, iż przeszło już sto lat temu, jak pomienione obrazy jako słynące łaskami, i za starożytne uchodziły. O takich dawnych obrazach a słynących przez łaski, rzeczy tu można, jeżeli je do rzeczy świeckiej przyrównać się godzi, iż są podobne do owych starożytnych piossek ludowych, na których twórcę nigdy nabrać nie można.

P. Sobieszczański w swych „Wiadomościach historycznych o sztukach pięknych w dawnej Polsce“ słusznie utrzymuje, iż jak religia Chrześcijańska z dwóch stron, to jest: z Bizantium i z Czech do nas przybywała, tak też wraz z nią i malarstwo z owych dwóch krajów do nas wprowadzonym zostało. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że kościół Panny Maryi Snieżnej był założonym przez Kazimirza Wielkiego, że stawiali go Niemcy, którzy w nim oraz Bractwo ku czci N. Panny utworzyli, i że to były właśnie czasy, w których sztuka malarska w Czechach na najwyższym zestawiała stopniu, a nawet osobną szkołę tworzyła, mającą wielkie ze szkółą niemiecką podobieństwo: to się będzie nie dalekim od przypuszczenia, iż, jeżeli ten obraz jest istotnie starożytnym a nie rodzinnym utworem, co się być nie zdaje, iż był z Czech sprowadzonym. Wszakże to tylko przypuszczenie, oparte na prawdopodobieństwie; z wszelkich zaś następnie zdarzyć się mogących a pewnych dowodów, stósowny uczynić wywód, i wyrzeczone zdanie tak co do tego obrazu jako też i innych, sprostować lub uzupełnić nieomieszkaemy. **)

*) Kościelny, starszelek, apylany nawiasem, cohy mu było o tym obrazie wiadomo, odrzekł: iż tenże obraz jako i następny Chrystusa Miłosierznego, są stare, jak sam kościół, który już 500 lat stoi, że są malowane na drzewie, lecz że drzewo już bardzo spruchniało, że przy ostatniej restauracyi kościoła chciało obraz M. B. z ołtarzem bliżej ku ścianie posunąć, także u Pana Jezusa ramię przemalować, ho farba z niego już zeszała, lecz Starsi niepozwoili.

**) Znajdą się może czytelnicy, którym nie będzie obojętnem dowiedzieć się, że ostatnią na ten obraz koronę darowała w r. 1734 Urszula Minaszewiczowa; a ostatnią na obraz sukienkę w tymże samym roku dał do zrobienia X. Stanisław Bursztyński, pleban, Jakóhowi Antonowiczowi, złotnikowi Ormiańskiemu, zjednanemu po złotych 9 od grzywny, ważąca osm grzywnien i lutów 11, dziesiątę próby srebra, a na którą złożyli: PP. Kamińska złp. 222, Marianna obrączkę czyli złp. 18, p. Jordan złp. 4, p. Kazimirz Kiorko R. L. gr. 22, p. Sehakowa gr. 15, habka ułoga gr. 13, p. Franciszek Galemborg złp. 16, Jadziewiczowa złp. 18, Urszula Kasztynowa złp. 18, Jan Gidelski złp. 8, suma facit złp. 305 gr. 20. — Wyjątek z pomienionego spisu. W tymże spisie znajduje się także wzmianka, iż: A. D. 1726 Dał P. Godzimiński po śmierci p. Mikolaja Kłęczkowskiego Towarzysza obraz okrągły na blasze miedzianej w srebro oprawny, przy nim troysty Januszek srebrny z kuleczkiem. — Obrazu tego obecnie niema. — Szczegóły te pisemnie jako też i wiele innych racyt udzielić łaskawie WJMCX. Proboszcz Alojzy Ambros, za którąto życzliwość i gorliwą gotowość uprzejmie składamy tu dzięki.

W pierwszym ołtarzu bocznym po lewej stronie kościoła znajduje się ów już wspomniany obraz: *Chrystusa Miłosiernego*. Jest to obraz dość wielkiego rozmiaru, malowany także na drzewie, przedstawia Chrystusa w ciemnej koronie z palmą w ręku. Korona na głowie srebrna, takżak draperya, a tło obrazu zawieszono gestami wolami. Koloryt jego bardzo ciemny, a rysunek i kształty ciała ostre. Cały obraz przypomina styl bizantyński, a należy do rzędu tych wszystkich obrazów, które słynąc jako cudowne, na jakimkolwiek one pod względem sztuki pozostają stopniu, posiadają jednak pewien wyraz, który na każdym z patrzących niemyślnie i nie zatarte uczyni wrażenie.

Trzecim według podania starożytnym w tymże kościele obrazem, lecz widocznie daleko późniejszym, jest obraz *Ś. Anny*, w pierwszym bocznym ołtarzu po prawej stronie kościoła. Przedstawia Matkę Najświętszą piastującą na łonie Chrystusa, i obok siedzącą *Ś. Annę*. Korony metalowe, lecz draperye widoczne, koloryt ciała dosyć naturalny, na draperych zaś żywy, kompozycja piękna, lecz w rysunku dosyć uchybień. Obraz przypominający już szkołę włoską i zdający się być malowany podług ryciny.

Po tejże samej stronie kościoła w drugim bocznym ołtarzu: *Ś. Jan Nepomucyn*. Cała postać w pomniejszeniu. Obraz także dość dawny, około głowy srebrne promienie, takżak krzyżek w ręku i palma, rysunek nie zły, w wykonaniu wykończenie, farby przezroczyste. Utwór pewno rodzimy i przypominający portrety wieku 17go. — Nad tymże obrazem w górze: *Ś. Barbara*, obrazek mały kształtu okrągłego, późniejszy i pośledni.

W trzecim ołtarzu bocznym, po tejże samej stronie: *Ś. Mikołaj*. Także postać pomniejszona, utwór dość świeży i mierny. Lecz w kompozycji, a raczej w samym pomysle nie bez zalety. — *S. Mikołaj* przedstawiony tu w szatach biskupich, w infule, z pastorałem, i z wzniesioną ręką do błogosławieństwa. Opodal zaś z chaty wychodzi troje ludzi i ukleka, a do koła u stóp jego, snują się domowe zwierzęta, na znak, że błogosławią ziemię, błogosławi zarazem wszelkiemu stworzeniu.

W tymże samym ołtarzu u góry obrazek starożytny, kształtu okrągłego: *Ś. Franciszek Serafiński*, postać klęcząca w grocie skalistej, przed nią krzyż utkwiony. Utwór bardzo dobrego pędzla, lecz już zupełnie zniszczony.

Jeszcze w ołtarzu bocznym, drugim, po lewej stronie kościoła: *Ś. Józef z Chrystusem*, utwór prawie dzisiejszy i bardzo pośledni. Nad nim obrazek okrągły, nieco lepszy: *Ś. Stanisław*.

Prócz tych obrazów w ołtarzach, znajdują się tu jeszcze wiele innych większych i mniejszych obrazów i obrazków zawieszonych na ścianach kościoła, z których wiele pod względem sztuki nieprzechodzi nawet zwykłych obrazków po wiejskich kościółkach. Są to zapewne dary kościołowi złożone, które też z powmem uwzględnieniem przyjęte i umieszczone zostały. Z tych tylko treść wymieniamy: *Głowa Chrystusa* według Guidorenego, *Ś. Trójca*, *Twarz Chrystusa* na chustce *Ś. Weroniki*, *Ś. Katarzyna*, *Chrystus ukrzyżowany*, *Ś. Anna* i trzy małe obrazki lepszego pędzla: *Ś. Józef z śpiącym Chrystusem*, *Matka Boża z Chrystusem z grobu zdjętym* i *Marya Magdalena*; nie należą do tej kategorii, lecz bardzo manierowane; nareszcie: *Chrystus w grobie leżący*, obrazek zawieszony na chórze, dawnego wprawdzie lecz słabego i obcego tworu. Wszakże i owym powyższym, powiększej części mniej jeszcze niż miernym obrazom, wszelkiej zasługi zupełnie odmówić niemożna. — Przy wszelkiem bowiem ubóstwie sztuki, przebijają się w płodach takich częstokroć pewien duch pobożności, który prędzej odpowie powołaniu, niżli wiele innych wygładzonych tworów; a niektórym z nich nie brak nawet czasem i na myśli świeżej i na silnem przedstawieniu. Tak np. jest tu obrazek: *Chrystus na krzyżu*; trzech aniołów szacząc się krew w kielichy ujmują, u stóp zaś krzyża widna otchłań czyli czyszciec z duszami w ogniu pokutującymi, nakryty kratą żelazną, do której aniołek, wskazując na Chrystusa ukrzyżowanego, kluczykiem otwiera. — Inny znów obraz przedstawia Chrystusa z bokiem przebitym. Obie ręce na boku złożone, oczy w górę wzniesione, twarz pełna boleści, usta rozwartę jakby głosem wołały, a u spodu napis: *Obacz grzeszny com cierpił dla toych wielkich złości, Przystań ich, otoc bok mój otwarty miłości.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tuchów. R. 1463.

Kazimierz Król pozwała Benedyktynom tynieckim zaprowadzić dwa jarmarki.

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam Rei memo(r)iam Cum inter humane Nature comoda | Nichil dignius memo(r)ia habeatur Opportunum existit ut actus ho(m)in(u)m l(ite)raru(m) apicib(us), et testiu(m) an(n)ota(cio)ne p(er)hen(nen)si(ur) ne lapsu temporis evanescent Proinde nos **Kazimirus** dei gracia Rex Polonie necnon Cracovie Sandom(ir)ie Siradie Lancicie Cuyavie Magnus dux Lithwannie Russie Prussieq(ue) nec non Culmen(sis) Elbingen(sis) Kanygshbergen(sis) | et Pomeranie Terrarum dominus et heres Significamus tenore p(raese)ncium quibus expedit vniu(er)sis et singulis p(raese)ncium noticiam habitu(r)is Quomodo hu(m)ilibus et assiduis | petic(i)onib(us) Venerab(ili)s Mathie Abbatis Thiniacen(sis) cum Conuentu suo, attentis quibus nos sepe sepius pro foroannuali sine Nundinarum in Oppido ipsorum **Tuchow** | dando impulsabant, quoru(m) petic(i)onibus h(n)j(m)odi tanq(u)am instis et r(a)c(i)onab(ili)s benigniter annuen(tes) ac eiusdem Oppidi de quo nobis Stac(i)ones et alij videntur obueniant notabiles condic(i)one(m) facere satagen(tes) vberiore(m) prefatum forumannuali seu Nundinarum singulis annis et festis primo videlicet Natiuitatis glo(r)iosissime v(ir)ginis Ma(r)ie et demu(m) B(e)ati Jacobi app(osto)li et alijs tribus immediate diebus po(st) eadem festa seq(ue)ntibus, ab om(n)ib(us) et singulis mercatoribus vectoribus cuiuscunq(ue) status condic(i)onis sexus | uel gradus homi(ni)b(us) in om(n)ibus rebus cuiuscunq(ue) g(e)ner(is) fuerint uel specie Statuimus indicimus et ponibus absq(ue) preiudicio et grauam(ine) aliaru(m) Nostraru(m) Ciuitat(u)m et Oppidoru(m) exercendum et tenend(u)m perpetuo et inewm decernen(tes) vt quicunq(ue) homi(n)es ad dictum Oppidum **Tuchow** cum rebus suis vendendi aut eme(n)di gra(tia) accesserint et vene(r)int secu(r)itate n(ost)ra et nostrorum successorum plena(r)ia in accedendo et recedendo potiant(ur) vli(r)uant(ur) et gaudeant Nisi tales sint quos Jura | non tuent(ur) et quibus m(er)ito fidedignorum consortia denegant(ur) Harum quibus Sigillum N(ost)rum p(raese)ntibus est impensum testimonio l(ite)raru(m) Actum **Cracovie** die do(min)ico ante festum sancti Jacobi app(osto)li pro-

W imię Pańskie amen. Na wieczną rzecz pamiątkę. Gdy z pomiędzy darów przyrody nie zaszczytniejszego nad pamięć; stosowny przeto być się zdaje: czyni ludzkie znaki piśmiennymi i światłków zapisywaniem wieczniam, by sbiegiem czasu nie zaginęły. Przeto My **Kazimierz** ¹⁾ z Bożej łaski Król Polski, tudzież ziem krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, łęczyckiej i kujawskiej, Wielki Książę na Litwie, Rusi i Prusiech, a Chelmu, Drusa ²⁾, Królewca i Pomorza Pan dziedziczny — Oznajmujemy osnowa niniejszego wszem w obec i każdemu z osobna komu się to przydu lub do czyjej wiadomości to dojdzie: jako do ponawianych wielokrotnie pokornych i usilnych prośb **Wielebnego Macieja Opatu tynieckiego i klasztoru jego**, które przed Nas częstokroć o jarmarki dla miasteczka ich **Tuchowa** ³⁾ wnosili, jako słusznych i z rozsądkiem zgodnych łaskawie przychylając się, i stan tegoż miasteczka, z którego stacye tudzież inne znaczne przychody mamy, polepszyć pragnąc; przerzeczono jarmarki każdego roku i w każde święto, a mianowicie po raz pierwszy Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, a potem świętego **Jakóba Apostoła** i w dniu bezpośrednio po tychże świętych następujące dla wszystkich w ogóle i w szczególności kupców, woźników i ludzi jakiegokolwiek godności i płci, wszelkiego stanu i stopnia, na rzeczy różnego rodzaju i wszelkiego gatunku, stale i wieczyście, bez szkody i uciążliwości jednak innych miast i miasteczek Naszych odbywać się mające ustanawiamy i zapowiadamy, postanawiając: aby, jacykolwiek ludzie do rzeczzonego miasteczka **Tuchowa** z rzeczami swemi dla sprzedaży lub kupna przybędą i zjedzą się, podczas dążenia i powrotu swego w zupełności bezpieczeństwa Naszego i Naszyców Naszych doznawali i używali, chybaby tacy byli, których prawa nie chronią i którym obcowanie z wiarygodnymi ludźmi słusznym wzbronionem. Naco dla świadectwa pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Działo się w **Krakowie** w niedzielę przed wroczyścią świętego **Jakóba Apostoła** roku Pań-

ximo Anno domini Millesimo quadingentesimo sexagesimo tercio Presentibus Reue(re)ndo patre Magnifico Generosi | et Nob(i)libus Johanne de Brzesze Ecclesie Cracouien(sis) Electo et Regni Polonie Vicecancelario Johanne de Thanezyn Castellano Craconien(sis) Stanislao de Ostrorog Pallatino Calischien(sis) Johanne de Rythwani Regni Polonie Marsalko Dobeslao Kmytha de Wyszytze Weyuycien(sis) Johanne Felix de Tharnow Bezen(sis) Johanne amor Sande|cen(sis) Castellanis Jacobo de dambro Regni Polonie Thesaurario Becan(sis) et Sandecen(sis) Capitaneo Nicolao Pyeyasek de Wythowitze Cracouien(sis). Petro Dunin de Prawkowitz Sandom(ir)ien(sis) Groth de Ostrow Lublunen(sis) Succamerarys et Dominico de Kazanow Capitaneo Radomien(sis) et alya quam pluribus fidedignis Datum per manus Re|ue(re)ndi patris domini Johannis de Brzesze Ecclesie Cracouien(sis) Electi Juris vt(ri)usq(ue) doctoris et Regni Polonie Vicecancelary sincere nobis dilecti.

Podpisu niema żadnego; tylko środkiem w półkružki przez zagięty pergamin wycięte dziurki, przez które przechodził, jak wytłoczenia świadcza, sznurek od pieczęci już zaglionej, a po prawej stronie tej samej co cała osnowa przywileju ręki lecz nieco drobniejszy dopisek:

Ad R(e)l(aci)o(ne)m eiusd(em) reue(re)n(di) p(at)ris d(omi)ni J(o)h(an)nis de Brzesze | Jur(is) v(tr)iusq(ue) doct(oris) Ecc(es)ie Cra(c)oviensis El(e)cti R(egni) P(oloniae) vicecan(cella)ry |

Przepisawszy z oryginału z gubernialnej registry lwońskiej mi udzielonego, przepis z pierwotem porównałem.

Lwów, 15go kwietnia, 1852.

W. F.

skiego Tysiącznego Czterechsetnego Sześćdziesiątego Trzeciego. W przytomności Wielbnego Księdza, tudzież Wielmożnych, Urodzonych i Szlachetnych: Jana z Brzezia Elektu kościoła Krakowskiego a Podkanclerzego koronnego, Jana z Tęczyna kasztelana Krakowskiego, Stanisława z Ostrogora Wojewody Kaliskiego, Jana z Rythwian Marszałka koronnego, Dobiesława Kmitę z Wisniewa wojnickiego, Jana Szczesnego z Turnowa bieckiego, Jana Amora sądeckiego Kasztelanów, Jakóba z Dębna Podskarbiego koronnego a bieckiego i sądeckiego Starosty, Mikołaja Pieniżka z Witowic krakowskiego, Piotra Dumina z Prawkowie sandomirskiego, Grota z Ostrowa lubelskiego Podkomorznych, Dominika z Kazanowa Starosty radomskiego, tudzież innych wiarogodnych mielu, Dano przez ręce Wielbnego księdza Jana z Brzezia Elektu kościoła Krakowskiego, obojga prawa Doktora i Podkanclerzego koronnego Nam wiernie miłego.

Na sprawozdanie tegoż Wielbnego księdza Jana z Brzezia, obojga prawa Doktora, Elektora kościoła Krakowskiego. Podkanclerzego koronnego.

Przypiski.

¹⁾ Kazimierz Jagiellonczyk. — ²⁾ Elbląg. — ³⁾ Miasteczko nad Białą Dunajeczką, dawniej w województwie sandomirskim a powiecie pilźnieńskim, dziś w obwodzie Tarnowskim położone, należało przed zniesieniem klasztoru w Tyńcu do tamecznych Benedyktynów, teraz część onego samoistna stoi pod zarządem komorniczym, część zaś stanowi własność prywatną.

Podania o Piwie.

Najdawniejsze podania o Piwie czytamy u Greków. Aeschylus żyjący tyle i tyle lat przed Chrystusem, nazywa je *Winem jęczmieniem*, a haśnie pobożne między ludem odnosiły wynalezienie go do dawnych wicków, kiedy jeszcze Bacchus po świecie chodził. Hojny w dary pijackie a miłosierny ulitował się nad ludźmi gdzie wino nie rosło i dla rozweselenia serca nauczył nędzarzy wywarzać pseudo-wino z jęczmienia.

Bądź co chce, ale Egipcianie w Peluzyum wywarzali coś do wina podobnego jak Herodot i Diodor Sikulski donoszą, a miało to być coś z smaku i zapachu wcale tak jak wino, gdyż dla podobieństwa nazywało się *Pinon*, chociaż inni przezywali *Zythos*.

Wymyślniej Grecy syccili ten wywar egipski z jęczmienia miodem, i to u nich nazywało się *Kurmi*. Ale to Kurmi niemusiło być zbyt ponętne, bo Rzymianie, co tyle smacznych rzeczy sobie przyswajali, nigdy u siebie nie wywarzali jęczmienia, może dlatego, że mieli podostatek wina; chociaż gdyby w Kurmi była osobliwość jaka, pownieby go nie odrzucali, co ztąd wnosimy, że gdy u Gallów masmakowali w podziemialnym odwarze pszenicy syconej miodem, zaraz to u siebie zaprowadzili i przezwali *Cerevisia*, za to, iż cudowna Cerera podprawiła zboże taką siłą (*vis*), że się aż Rzymianin upił. Śnać to jednak musiało się Rzymianom lepiej podobać, kiedy niechcieli *Kormy*, to jest innego a czystego wywaru z jęczmienia jaki był także podówczas u Gallów w zwyczaj. Lecz to jak do smaku komu. Trzeźwiejsi Hiszpanie woleli *Kormę* i jak Pliniusz twierdzi, nazywała się u nich ta *Korma Celia* albo *Certia*; ależ jak ją lubić było Rzymianom, kiedy trąciła czemes, bo sam Julian cesarz w epigramie swoim przymawia tej *Kormie*: „Ktoż-cś ty? Oh! nie szczyryś ty Bacchus. Syn Jowisza wonie nektarem; a ty cuchniesz capem!”

Wolno Rzymianom uragać się było, nikt tego za złe nie bierze panom; rozum i przemysł niepyta, że ktoś ztorzczy, ale rozsuna państwo swoje za morza i światy, i na piwie znają się od dawna Chiny i chwalać sobie odwar jęczmienia zaprawny cebulą a miodem, co się u nich nazywa *Tarasum*, a o którego słowa znaczeniu tyle wiedzą ile my kiedy twierdzimy, że „piwo” pochodzi od „picia” a „Bier” od przedawnionego „Bior albo Beer” lub „bibere” łaciń-

skiego. Rodowód trudny, kiedy się dawnych lat sięga; niepodobna by się coś z domysłu nie podazywało; zatem by prawdziwie nie uwlażyć, odnosimy się do dokumentów pisemnych i świeżej pamięci.

Pierwszą receptę browarską mamy z lata niemal odkrycia Ameryki, bo z roku 1492, a pamiętną, bo chodziła długi czas po Indjach jednych i drugich. Wymyślił ją jakiś w Brunawicku Chrystyan *Mumme*, i warzył podług niej piwo tak sławne, tak sławne, że je przezzwano: „Ciotunia” czy to zaś było dla jego imienia „Mumme”, czyli dla szczególnych przymiotów piwa, które się składało oprócz że smalonego siodu i chmielu, jeszcze z jałowcu, macierzanki, majeranku, bzu, że slipek i z syropu, tego niewiadomo, to pewna, że „Ciotunia” słyneła po obu półkulach ziemi. Zawsze jednak w tem dowód: że przemysł browarski już musiał stać na wysokim stopniu, kiedy umiano takie odwary sklejać. Jakoz są data jeszcze z r. 1433 zapewniające, że wtedy po pierwszy raz wywarzano w Niemczech *piwo owsiane*, niezmiernie chwalone z początku, później jakoś spowszedniało.

Ale od roku 1526 zaczęły się w Niemczech mnożyć piwa różnego gatunku. Silono się wtedy przyćmić sławę browarską W. Brytanii; i rozpoczął zapasy niejaki Curt Broihahn w Hanowerzo, lecz że nieznał recepty angielskiej, wziął się na domysł i niedopiął wprawdzie swego, ale stworzył aowe piwo, długi czas bardzo wzięte, a dla istoty swojej przezzwane po imieniu samego twórcy, z przedrzyżnieniem „Breyhahn” zacier albo lemiszka.

Gaszcz taka śnać nie do smaku wszystkim, podała myśl niejakiemu Hans Kraue w Norymberdze w r. 1541 wywarzać piwa białe z niekopconego siodu i przechwalano je, pdki się nie spraykrzyły — zaco ustąpiły prawie wszędzie takzwanym Lagierbierom, czyli odwarom tłustym, silnym i trwałym. Ale nim do nich doszło, przechodziło piwo w Niemczech liczne koleje zmian w kolorze i składzie, jak o tem sądzić można, gdy posłuchamy nazwisk niektórych: Israel, Rastrum, Gneckkuck, Kuhschwanz, Duckstein, Dorftucel, Puff, Krabbel an die Wand — i tym podobne, brane zawsze od osobliwzej w sobie własności, nie tak jak u nas we Lwowie od osoby, np. Klei-nowskie, Kisielki, albo od miejsca np. Winnickie, Ochocińskie.

POPRAWKA.

W Dokumencie odnoszącym się do Dmytrowic w N. 30. Dod. tyg. umieszczonym, opuszczone między przytoczonymi pod koniec świadkami, Imię kasztelana Wislickiego „Raphael” które między wyrazy: „Domino” i „Castellano Vislicensi” wpisać upraszamy.